

Portal Województwa Lubuskiego



Drugi dzień Kongresu Przedsiębiorczości (wideo)

Kategoria - Archiwum

Data publikacji - 27 października 2017 godz. 12:57

Perspektywy dla rozwoju samorządów, gminne "patenty" na przyciąganie inwestorów, wady i zalety potencjału inwestycyjnego woj. lubuskiego i szeroko pojęte relacje samorządu terytorialnego, organów państwa i biznesu - te tematy zdominowały panele dyskusyjne drugiego dnia V Polskiego Kongresu Przedsiębiorczości - Lubuskie 2017, który odbywa się w murach Uniwersytetu Zielonogórskiego pod patronatem marszałek woj. lubuskiego Elżbiety Anny Polak.

Samorządowcy uczestniczący w Polskim Kongresie Przedsiębiorczości mieli najwięcej tematów właśnie drugiego dnia Kongresu, który odbywa się w dniach 26-27 października br. pod patronatem marszałek Elżbiety Anny Polak. Pierwszy z paneli, dotyczący perspektyw rozwoju samorządów, dotyczył głównie relacji między samorządem a organami państwa. - Źródła finansowania samorządów są niewystarczające, państwo polskie powinno albo zmniejszyć obciążanie samorządów zadaniami, na które nie wskazano źródeł finansowania, albo zmienić strukturę dochodów gmin w zakresie udziału w podatkach PIT i CIT - mówił Marek Cebula burmistrz Krosna Odrz. - W przeciwnym razie samorządy będą musiały w coraz większym stopniu obciążać mieszkańców, by realizować swoje zadania. Na razie jeszcze dajemy sobie z tym radę, ale pętla na naszych szyjach zaciska się coraz mocniej.

Podobnego zdania był burmistrz Międzychodu (Wielkopolska) Rafał Ciszewicz: - W zasadzie nie potrzebowalibyśmy już dzisiaj pieniędzy unijnych, gdyby tylko rząd wywiązywał się z obowiązku przekazywania samorządom pieniędzy na zadania zlecone przez administrację rządową - mówił. - Podstawowy problem, z jakim się dzisiaj borykamy tkwi w relacjach między rządem a samorządem.

Właśnie środkom unijnym była poświęcona spora część tej debaty. - Fundusze

europeskie wygenerowały pewne koszty, z którymi nie wszystkie gminy sobie radzą, bo nie zapewniły sobie wpływów budżetowych - mówił M. Cebula. - Przykładem są świetlice wiejskie, wybudowane za pieniądze unijne, które trzeba ogrzewać, ponosić koszty energii elektrycznej i inne, a to kosztuje. Dlatego uważam, że trzeba rozwijać życie społeczne w gminach i na wsiach, aktywizować obywateli, żebyśmy mieli entuzjastów, którzy zajmą się tą pobudowaną przez nas infrastrukturą. Mamy w gminie takich, którzy robią to dla siebie i dla innych, wciągają do współpracy sąsiadów.

Zdaniem Anity Legierskiej, pełnomocniczki prezydenta miasta Kielce, przykładem dobrych praktyk w tym zakresie mogą być fundusze na rewitalizację. - W ramach rewitalizacji musimy łączyć przedsięwzięcia infrastrukturalne ze społecznymi, twarde z miękkimi - powiedziała. - Ważne jest szczególnie włączenie "tkanki społecznej", gdyż problemem prawie wszystkich miast jest depopulacja, spadek liczby mieszkańców. Coraz większy nacisk kładziemy na partnerstwo publiczno-prywatne, a szczególnie ważnym narzędziem dla nas, w woj. świętokrzyskim, był Program Rozwoju Polski Wschodniej, w którym uczestniczyliśmy razem z czterema innymi regionami ściany wschodniej.

W kolejnym panelu dyskusyjnym, z udziałem m.in. prezydenta Nowej Soli Wadima Tyszkiewicza i wiceprezesa Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Stanisława Iwana, rozmawiano o tym, jak gminy korzystają z inwestycji zagranicznych i jak przyciągają inwestorów. Czy inwestor powinien być "dla gminy", czy raczej gmina "dla inwestora"? - Jedno i drugie: inwestor dla gminy i gmina dla inwestora - odparł W. Tyszkiewicz. - Gmina ma z inwestycji zysk, a inwestor musi na inwestycji zarabiać, dlatego interes musi być obopólny. Dzisiaj bardzo pomaga nam trasa S3, o którą walczyliśmy, by była od Szczecina do Pragi. Teraz Nowa Sól poszukuje "stutysięcznika", czyli inwestora, który postawi halę produkcyjną na 100 tys. m kw. pod dachem. Dzięki takiej inwestycji gmina będzie miała 3 mln zł rocznie do budżetu, z tytułu podatków. Widać więc, że gmina na inwestorach zyskuje.

S. Iwan podkreślał znaczenie funduszy europejskich w kwestii uzbrajania stref inwestycyjnych w Lubuskiem i przypominał, że w naszym regionie największym inwestorem są firmy niemieckie. - Od 10 lat mamy w regionie przewagę eksportu nad importem, bilans jest dodatni, dominuje przemysł drzewny (produkcja płyt wiórowych, mebli i papieru) oraz hodowla drobiu - wyliczał.

Uczestnicy dyskusji zwrócili też uwagę na specyficzną strukturę własnościową lubuskich firm. W przeciwieństwie do Polski wschodniej, mniej jest u nas firm rodzinnych, kontynuujących działalność od pokoleń, za to więcej jest firm napływowych. Ma to swoje dobre strony, bo dzięki temu istnieje większa dostępność ziem pod inwestycje, a grunty inwestycyjne nie są rozparcelowane na wielu prywatnych właścicieli.

Drugiego dnia, Kongres Przedsiębiorczości zgromadził też panelistów w temacie gospodarki wodnej i ochrony środowiska, przemysłu obronnego, perspektyw rozwoju medycyny przyszłości, nowej strategii dla lotnictwa cywilnego, CSR dobrych praktyk w biznesie, konkurencyjności polskiego rolnictwa, turystyki, szkolnictwa wyższego, a nawet biznesu w sporcie. V Polski Kongres Przedsiębiorczości to łącznie 27 paneli dyskusyjnych, które obejmują najistotniejsze kwestie związane z rozwojem ekonomicznym i społecznym. Najważniejszym celem wydarzenia jest stworzenie platformy

**porozumienia i wymiany doświadczeń dla polskich przedsiębiorców,
naukowców i samorządowców.**